

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k. na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k p.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 37-aje. Duma prymaje 8 drobných zakonů; pamieć imi i zakon ab tym, kab zahranicznyje knižki i hazety ũ biblioteku Dumy pryhadzili biez praszki i biez paprawak cenzury. Kažuczcy ab hetym zakonie, lewyje deputaty, a tak sama i akciabrysty, wykazali žadańnie skarejszaho pierehlady zakonů ab swabodzie knih i hazet, katoryje ciapier zacišnieny. Najcikašzymi na zasiedańni byli zaprosy socjalistoŭ-demokratoŭ i kadetoŭ ab dziele Azefa. Jak adny, tak i druhije pryznawali paspiesznaść hetaho zaprosu. Proci paspiesznaści zaprosu wystupił akciabryst Lerche. Duma addała hety zapros u komisiju z nakazam, kab praz 10 dzion byŭ pryhatawany dakład ab im. U kancy zasiedańnia lider (kamandzier) trudawikoŭ Bułat haworyć, szto chutcej treba razhladzić zakon ab admi-ni kary śmierci; ale ũsie prawyje deputaty paczali wychadzić z sali, i mowa Bułata nia mieła nijakaho skutku.

Zasiedańnie 38-aje. Prad *Kaladami* prawyje deputaty zrabili zapros, bytcam namiestnik Kaukazu, *Woroncoŭ Daszkoŭ*, duža wialiki liberał i szto jon nie karystaŭ z właści swajej tam, dzie treba było. Ciapier deputat *Czcheidze* (socjał-demokrat, Kutaiskaj hub.) skazaŭ mowu, u katoraj rastłumaczyŭ, szto liberałam *Woroncoŭ-Daszkoŭ* nikoli nia byŭ, szto na Kaukazi razstreliwali ludziej, sadžali ũ wastrohi nia horej, jak i ũ inszych miejscoch.

* * *

Zasiedańnie 39-aje. Razbirajuć projekt zakonu prawych deputatoŭ ab wydaczy 1 miljonu 300 tysiacz rubloŭ ludziom, szto paciarpiełi ad terroru (ad rewalučii). *Woronin* (soc. dem., Władzimirskej hub.) kaže: „Hety projekt zakonu padali prawyje dla taho, kab asudzić terror, katoraho nie asudzili pierszyje dźwie Dumy. I-aja i II-aja Duma skazała: Pierestańcie wieszać, i razstrelwać ludziej, admianicie karu śmierci, tady terror piaroždzie sam saboju. Jany pomnili prykazku: Biez pryczyny i balaczka na nasu nie siadzie.“—Prawyje piereszkadzajuć jamu kazać dalej, i jon pierestaŭ hawaryć.—*Zamysłowski* (prawy—Wilenskej hub.), nia može zbadzicca s tym, kab na prawicielstwa i rewolucjoneroŭ hladzić, jak na worahoŭ, roŭnych sabie. Nia možna, kaže jon, raŭnawać prastupnika, szto kidaje bombu, z sudźoj, szto prysudzić jaho za toje na szybienicu.—Pa treciamu punktu hetaho zakonu wystupiŭ *Rodiczeŭ* (kadet-lewy, Pjecierburskaj hub.). Jon kaže, szto hety punkt zakonu napisany najhorej. Prawyje deputaty nie dajuć *Rodiczewu* hawaryć i pierepyniajuć z miejscoŭ mowu jaho. Usio-ż tak *Rodiczeŭ* kaže dalej. Palitycznyje ubiŭstwa piaroždźuć samy saboju tady, jak narod budzie mieć prawy „Wy“ — kaže jon da prawych,—„nazywajecie maju partiju baćkami terroru. Ale partija maja nia majeć bajewych družyn, jak inszyje partii, szto majuć tut u Dumie swaich czlenoŭ“... *Pradsiedaciel* napaminaje *Rodiczewu*, szto jon pawinien hawaryć tolki ab 3 punkci zakonu. *Rodiczeŭ* jaho nia słuchaje. Za jaho ustupilisia lewyje: „Nam zamykajuć hubu i nie dajuć apraŭdacca“, — kažuć lewyje i pakidajuć usiej hramadoj zasiedańnie. Zakon prymajuć s papraŭkami.

* * *

Zasiedańnie 40-aje. Razhledali projekt „nakaza“ Hasudarstwienaj Dumy. Pastanawili chutka razhladzić zakon ab admieni kary śmierci; kancawyje prawyje dali hałasy prociŭ.

Dumskije komisii, jak wiedama, abdumywajuć i apracowuwajuć zakony.—Raniej chacieli zrabieć tak, kab u koźnuju komisiju wybiralu pa kolki deputatoŭ ad koźnaj partii (prawych, akciabrystoŭ, kadetoŭ, trudawikoŭ, socyał-demokratow); tady ũsie partii dali by ũ nowyje zakony koźnaja swaju dumku. Ale Duma heta ciapier atkiniła, i pa nowamu „nakazu“ ũ komisijach buduć tolki prawyje i akciabrysty; jak jany zachozuć, tak i buduć pišać zakony. Hetak wychodzić, szto lewym užo, badaj, nima czaho i rabić u Dumie.

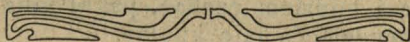
* * *

Zasiedańnie 41-aje. Razbirajuć projekt abłażeńnia akcyzam papirosnych hilzoŭ i rezanaj papirosnaj papiery. Akcyz hety maje dać kaznie biezmała 6 miljonoŭ rubloŭ.—Deputat *Czełnokow* (kadet, Maskoŭskaj hub.) kaže, szto jaho partyja nie prymaje hetaho zakonu, bo jaho lohka budzie abajści, i jon nie dać stolki hroszy, kolki spadziejecca kazna. Lepiej, kaže jon, bolej akcyzu nałażyć na tutun. — Prawyje deputaty i akciabrysty stajać za tym, kab projekt ministra pryniać. Duma pryniała jaho.

* * *

Hasudarstwienaja Duma 20 janwara znoŭ pryńiałasja za „rabotu“. Na hetu rabotu Dumy ciałka hladzieć nawet Mienszykowu: „Sztóž heta takoje,—kaže jon ũ „НОВОМЪ ВРЕМЕНИ“,—ledź zjechalisia, ledź sabralisia, a ũžo paczalisia szkandały: szto raz to ũ hetaj światyni zakonoŭ padymajuca kryki i szum. Pradsiedaciel Dumy, Chomiakoŭ, kab nawiaści paradak, jak panamar u cerkwi, nie wypuszczaje z ruk zwanka. Ale ũsio heta jeszcze niszto. Czasam u Dumie bywajuć i hetakije reczy, ab katorych hawaryć brydka. Niedaŭna woś deputat Nowhorodzkaj hub. akciabryst *Połowcew* hetkimi sławami nazwaŭ adnu staruju kabietu, szto hazety brydziliś wydrukawać ich.—Mienszykowu ciałka hladzieć na ũsio heta, i jon kaže, szto treba raz zrabieć kaniec szkandałam. „My was, pany deputacy,—kaže jon,—wybirali nie dla łajanki i szkandałoŭ, a dla ustrajeńnia hasudarstwa“.

Tak kaže Mienszykoŭ. Nam tak sama ciałka hladzieć na hetakuju „rabotu“ Dumy, chacia my i nie wybirali tych deputatoŭ, da katorych źwiertajecca Mienszykoŭ.



S O L.

(Hutarka z starym Maciejam).

— Dziadźka, dziadźka!

— Czaho?

— Dziadźku, nia hniewajsia, szto praszkadżaju ũ rabocie. Ale wielmi chcecca mnie wiedać, adkul heta sol biarecca?

— Wisz, jakim razumnikam zachacieŭ być! Ci ty nikoli nia czuŭ, szto sol biarecca z mora, z wady?

— Szto? Z mora, z wady?! Nia może być! Hetaż nie dalej, jak uczora, wuczyciel kazaŭ, szto ũ mory, jak u naszaj reczce, jość szmat roznych ryb, raślin i t. d., a ab soli dyk nawet i nie ũspamianuŭ. Dyj usim, wiedama, szto kali kiniesz horść—druhuju soli ũ wadu, to jana tam adrazu zhinie, prapadzie,—raspuścicca.

— Heta praŭda, szto sol adrazu raspuskajecca ũ wadzie. I ũ mory jana nie lażyć dzie-niebudź na dne: jaje tam nie ubaczysz, bo jana tak sama raspuszczena ũ wadzie. Woś, kab dostać hetu sol z wady, robiac hetak: kapajuć pa bierahoch mora wialikije jamy, zaliwajuć ich dno i baki cementam, a paśla puskajuć u ich wadu i czekajuć tydzień, druhí, miesiac, pakul wada z hetych jam nie piarodzie u par i ũciacze ũ pawistre.

— Heta, dziadźka, nie miarkujeczy, saŭsim tak, jak my rabili z wuczycielam. Pastawili na połcy talerku z wadoj, a jak praz nie-

kolki dzion hlanuli na naszu talerku, dyk wady Źžo Ź joj nie bylo. Wuczyciel nam tady skazaŹ, szto wada ad ciepła pierachodzić u par i Źciekaje Ź pawietre.

— Wo, wo! Dobra jon wam kazaŹ. Tak sama pahladzi tut na harszczok, szto staić u pieczy. Sto baczysz nad im?

— Niczoha, akrom paru.

— Tak, baczym my nad im par. Tutaka wada ad haraczyni chutka pierachodzić u par i Źciekaje Ź pawietre. Dobra par baczysz tolki blizka—nad samym harszczkom; czym wyzej, dyk slabiej, a pad samaj stolju i saŹsim Źžo nie widać jaho. Znaczyć, wada parujeć u harszczku i Źciekaje Ź pawietre. Tak sama robiac i tyje, szto dastajuć sol z mora. Jany czekajuć doŹha, pakul wada nie Źciacze, bo tam ad sonca nie takaja haraczynia, jak u harszczku ad abniu. A sol nikudy nia moŹe Źciaczy,—astajecca Ź jamie. Pašla zbirajuć jaje dy znoŹ puskajuć marskuju wadu Ź jamu. I hetak robiac kruhły hod.

— Dziadzieńka! Dyk i my heta zrobim! Wykapajem jamu kala reczki, puścim wadu i budziem czekać, pakul jana nie Źciacze. I sol tady budzie, i nie prydziecca jaje kuplać.

— Dobra bylo-b heta, tolki na biadu sol nie Ź koŹnaj wadzie znachodzicca: jana jość tolki Ź toj: katora maje saŹony smak. Smak hety maje tolki wada Ź mory dy Ź niekolkich wozierach. A Ź naszym rekach i wozierach dyk saŹsim soli nima. Tyje wody, dzie jość sol, nazywajucceca *saŹonymi*, a dzie nima jaje — *saŹodkimi*. Kab skasztawaŹ ty wadu z mora, dyk peŹnie i worahu swajmu nie radziŹ by pić jaje, takaja jana horkaja i saŹona'a. WoŹ, na karabli, szto jeduć morem daloka, napryklad u Ameryku, abo Aziju, dyk zaŹsiabdy biaruć wialiki zapas saŹodkaj wady, kab bylo szto pić u darozie.

— A toŹ, dziadzka, przypomniŹ ja ciapier, szto Źmicier, toj, szto wiarnuŹsia z zarabotkoŹ z AŹstryi, kazaŹ, szto tamaka Ź niekatorych miejscach kapajuć sol z ziamli. Dyk jak heta? Ty, dziadzka, kazaŹ, szto sol jość tolki u mory!

— Wisz, jaki niespakojny! Czaho zaskakiwajesz napierad? Paczakaj, usio akuratnie skaŹu! PraŹda, sol znachodzicca nia tolki Ź mory, ale i Ź ziamli.

— Jak heta jana mahła znajciŹs i ziamli?

— Nia dumaj, bytcam jana tam laŹyć ad paczatku Źwietu. Nie! Papała sol tudy woŹ jak. Szmata hadoŹ tamu nazad ziemia nasza nie hetak wyhladała, jak ciapier. U niekatorych miejscach tam dzie kaliŹci byli daliny, ciapier stajac hory, tam dzie byli reki, ciapier ich nima, tam dzie bylo more, ciapier sucha — ziemia. A mo byŹ ty na Czortawych baŹotach?

— ByŹ.

— Dyk woŹ i tam za Źycio naszym pradziadoŹ bylo kaliŹ woziero. A ciapier jano Źžo wysachlo. Pakul szto i ciapier da siaredziny hetaho baŹota nie dabiarieszsia — prawaliszsia i patoniesz. Za jakuŹ sotniu hadoŹ, a mo i druhuju, dyk tamaka peŹnie budzie Źžo dobry łub. Tak sama bywaje i z niekatorymi marami. Padymiecca ziemia, zachopić kusok mora i addzielić jaho ad reszty, dyk hety ku-

sok pamału i wysachnie. Sam rozumiejesz, szto wada może ũciaczy u pawietre, a sol, szto znachodzicca ũ mory, nia może i astajecca na ziamli. Praz nialiczenyje hody ziemia zasypała hetu sol tak, szto jana ũžo ciapier znachodzicca nie na samym wiarchu ziamli, a hłybiej. Woś czamu tam, dzie kaliś byli mora, zaũsiahdy možna daszukacca soli. Bolej usiaho kapajuc soli ũ Polszczy (kala wioski Bochnia i Wieliczka) i ũ Niemieczyynie (Hallstadt). Aduł ũžo razwoziac pa ũsich inszych krajoch, dzie nima kapalnioũ soli.

— A ci szmat lażyć soli ũ hetakich miescch?

— Jak dzie!... U niekatorych kapalniach plast soli bywaje taki hruby, szto možna liczyć na sażeni.

— Aha! Nu, dziadzka, a jak wyhladaje hetakaja kapalnja?

— Jak wyhladaje, pytajesz?... I piekna, i nia piekna!... Na samym wiarchu ziamli, dyk stajac budynki, ũ katorych parobleny sialiby dla ludziej, sklady wykapanaj soli, kantory i t. d. Adnym słowam, trudna nawat daznacca, szto pad hetymi budynkami rabotajec mnoha, mnoha ludziej! Za toje, pad ziamloj, dyk u niekatorych kapalniach, kali czalawiek tudy papadzie, to dumaje, szto jon papaũ bytcam u palac z bajki.

— Czamu?

— A tamu, szto tamaka, kapajuczy sol, parobili jakby wielmi wialikije pakoi, salony s pieknymi szlifawanymi ścienami, bytcam s krystału. I nia dziwa, bo sol tam wyhladaje saũsim jak toj lod, szto ciapier woziac z woziara ũ ladoũniu: czysta, piekna, świecicca naskroś. U Wieliczku—kapalniu soli ũ Polszczy, dyk wielmi czasta pryjeżdżajuc ludzi nawat z dalokich haradoũ, kab tolki ahledzieć tuju kapalniu.

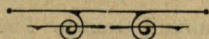
— A wiedajesz, dziadzka, szto jak ty każesz, dyk i mnie wielmi ũžo zachacielasia pabywac, choć raz u hetym pałacy bytcam z bajki! Ale chaczu jeszcze tolki ab adnym spytacca: czamu joś roznyje hatunki soli i cena na ich nie adna?

— Wo, wo! Dobra szto spytaũsia ab toje, ab czym ja i zabyũsia skazać. Tak, joś roznyje hatunki soli. Tuju sol, szto adrazu kapajuc, abo z mora dastajuc i nia czyścić, a tolki bjuć u maleńkije kawalaczki, nazywajuc czornaj—kuchonnaj. A kab wyjszła stałowaja—delikatnaja sol, dyk treba mnoha zachodu. Treba jaje raspuskać u wadzie, praceżywac, czyścić, tady vyhatawac z jaje ũsiu wadu i wysuszyć. Dziela taho za funt kuchonnaj soli miensz biaruć u kramie, jak za funt stałowaj. Nu, szto, ciapier zrazumieũ?

— Dziaku, dziadzienka, ũsio zrazumieũ. Ciapier, kali pabaczu sol, dyk napeũno nia budu hladzieć na jaje, jak byk na ścianu, nia wiedajuczy, adkul jana ũziałasia. Ale, zdajecca, maci zawieć mianie. Zahamanilisia my tutaka, a tam, peũnie, daũno mianie czakajuc. Astawajcisia zdrowy, dziadzienka!

— Nu, biaży, biaży skoreńka!

Antonicha.



HRAJK A.

Hraŭ-by ja mnoha, dyj sił nie chwataje
 I rwiecca za strunkaju strunka,
 Choć pieśnia jeszcze nie zamiorła ũdałaja,
 Choć rodzicca dumka za dumkaj.

Hraŭ-by ja mnoha, dy śmierć każe „hodzie!“
 Ŭ mahilku mnie ładziCCA każe...
 Ej, rwiciesia struny, szto heta mnie szkodzie?
 Ŭ mahilku supolna my lażem!

Może s tej liry wyraście iwa,
 S parwanych strun—biełyje kwietki,
 Może wiasnoju buduć ihrywa
 U dreŭca cieniu hulać dzietki;

Może chto z dzietak skrucie żalejku,
 Ŭnuczku pałomanaj liry,
 I tak zaihraje, szto ũsieńka ziamielka
 Paczuje moj odhałas szczyry!

Dziedawy struny, rana parwanyje,
 Znoŭ hromka azwucca, jak zwony,
 Pieśnia, za żywćia jaho niedahranaja,
 U sercy ũnuka dać plony.

A na zaduszki pad ciomnaju iwaj
 Żywoje paczujecca słowa,
 Szto pieśnia ũstała s stotysiacznaj siłaj,
 Żywie maja lira nanewa!

Krakou.

Maciej Krapiva.



Małady karalewicz.

Kazka Oskara Uajlda (Wilde *).

Zaŭtra dzień karanawannia maładoha karalewicza. Jon lażyć cia-pier adzin na łożku ũ swaim pieknym pałacy, raskinuŭszyś na miah-kich paduszkach, i dumaje dumku swaju. I zdajecca jamu, szto ũsie zdareńnia aposznich minut nia bolejš, jak son czarouńy, szto chutka

*) Полное собрание сочинений Оскара Уайльда. Томъ I. Сказки и раз-сказы.—Москва 1906 г. Издание Саблина.

prydzie dzień, uzojdzie sonce jasnaje i ũ pył razwieje sonnyje mary. CIAŻKA karalewiczu taja dumka: nia chcecca budzicca sa snu. I nia dziwa.

Niedaŭna jon byŭ pastuchom i pašwiŭ skacinku u czaławieka, katoraho liczyŭ swaim baćkaj. I woś raz u poli spatkali jaho niejakije ludzi, zabrali zsaboju i prywiali ũ karaleŭski pałac. Karol paklikaŭ pastucha da siabie i abjawiŭ, szto pryjmaje jaho za syna. Bo nia byŭ nasz pastuch s nam mużyckim: Karalu jon prychodziŭsia ũnukam. Maci jaho była rodnaj daczkoj karala, baćka—niejki czyżyniec, szto z dalokich staron u toj kraj prybadziaŭsia i tonami swaich piešnioŭ aczarawaŭ maładuju karaleŭnu. Praz tydzień, jak pryjšło na świet dzicia, jaje ukrali ad maci i addali biazdzietnaj siamje mużyka; nia doŭha pašla hetaho żyła karaleŭna: hańba i hnieŭ karala źwiali jaje ũ mahiłu. Pad starašć, musić, sumieŭnie ruszyło seree karala. Znajszoŭ jon unuka, przyzwaŭ da siabie i zrabiŭ jaho swaim naślednikam. Ciapier pamior stary karol, i zaŭtra dzień karanaŭnia maładoha karalewicza.

Woś ab hetych zdareńniach i dumajeć jon ciapier dumku. Doŭha tak ležaŭ karalewicz na łožku, aźno schapiŭsia i kliknuŭ. Pryjšli zaraz słuhi, razdzieli jaho i wyszli. Karalewicz loh i tolki haławoj datknuŭsia paduszki, jak zasnuŭ mocnym snom. I woś szto pryšniła-sia karalewiczu.

Zdałosia jamu, szto staić jon u wuzkim i doŭhim budyńku. Nawokoł szum i stuk niazliczenych maszyn. Kala ich waruszacca ludzi, staryje i małyje, mużczyny i dzieci. — ũsie zaniaty ciazkaj rabotaj. Na chudych twarach ich widny ślady hoładu; u smutnych waczach daŭno pahas ahoń nadziei. Heta byli tkaczy. Karalewicz padyjšoŭ da adnej maszyny i paczaŭ przyhladacca rabccci.

Tkacz siardzita hlanuŭ na jaho i skazaŭ:

— Ozaho tak hladzisz na mianie? Może ty zakutnik, prystaŭle-ny naszym haspadarom?

— Chtoż twój haspadar?—zapytaŭsia karalewicz.

— Nasz haspadar!—skazaŭ tkacz.—Jon taki samy czaławiek, jak i ja, tolki adziežu jon nosić z cienkaho sukna, dy żywie ũ raskoszy, a ja woś u łachmanach chadžu, dyj leđź nie umiraju z hoładu.

— Kraj swobodny,—skazaŭ karol,—i ty nie niawolnik swajho haspadara.

— My pracujem, kab żyć. Naszy dietki wianuć biez pary, twary blizkich i darahich nam ludziej starejuć i robiacca brydkimi, złymi—ũsio heta dźla kuska chleba. Hoład akawaŭ nas mocnymi łancuhami, chacia my i nazywajemsia wolnymi ludźmi,—tak skazaŭ tkacz i, siardzita nachmuryšszyś, pachiliŭsia nad maszynoj.

Tut karalewicz uhledzieŭ u maszynie załatyje nitki.

— Jakuju materju ty robisz?—spytaŭ karalewicz.

— Z jaje budzie adzieža dźla karala,—atkazaŭ tkacz.

Karalewicz hromka kryknuŭ i pracnuŭsia, ale skora iznoŭ zasnuŭ.

Iznoŭ pryšniŭsia jamu son. Zdałosia jamu szto jon pływie na wialikaj łodce. Jaje pahaniaje sotnia niawolnikoŭ, przykawanych łan-

cubami da wiosłaŭ. Łodka padpłyła da bierahu i zatrymałasja. Ű more spuścili drabinu z wiarowak. Adnamu maładomu niawolniku zatknuli woskam nos i wuszy, prywiazali kamień ciaźki i spichnuli ű wadu. Jon paszoŭ na dno i chutka znoŭ pakazaŭsia, trymajucy ű ruce darahaju perłu. Znoŭ apuskaŭsia niawolnik i znoŭ wyptywaŭ i koźny raz u ruce jaho była perła. Jon zanuryŭsia astatni raz. Doŭha byŭ pad wadoju, aźno wyptyŭ. Na hety raz dastaŭ jon perłu, jakoj nie było jeszczje na świcie. Haspadar uziaŭ hetu perłu i schawaŭ jaje, a niawolnik upaŭ na dno łodki, zadryžaŭ, kroŭ buchnuła jamu praz hor'a, i jon zacich na wieki.

— Dźła kaho taja perła? zapytaŭsia karalewicz.

— Heta dźła karaleŭskaj buławy,—atkazaŭ haspadar.

Karalewicz paczuŭszy heta, kryknuŭ i prasnuŭsia.

Iznoŭ zasnuŭ karalewicz, iznoŭ jamu prysniŭsia son. Zdaŭlosja jamu ciapier, bytcam staić jon na wysokaj hare, pad joju srebnaj stuźkaj ujecca reczka. Na bierahu reki waruszycca hramada ludziej. Jany kapajuć kanały i studni, adwodziać wadu i z dna reki wybirajuć niejakije kamieñni. Ludzi hetyje cełymi tysiaczami mruć ad chwiarob, ad hoładu, — tut źniwo śmierci. I woŭ padychodźić da karalewicza niejaki padaroźny.

— Dźła kaho wybirajuć hetyje kamieñni?—spytaŭsia karalewicz.

— Dźła karaleŭskaj karony, atkazaŭ padaroźny.

Karalewicz, paczuŭszy heta, kryknuŭ i razbudziŭsia.

* * *

Na dware űžo byŭ dzieñ, i treba było űstawać. Karalewicz chutka paczaŭ adziewacca i kali jamu słuhi padali darahuju korona-cyjnuju adziežu, jon admowiŭsia apranuć jaje: nie chacieŭ apratki, szto kasztawała tak mnoha ciaźkaj pracy ludzkoj. Kaliź słuhi jaho paczali dziwawacca, jon raskazaŭ im swaje try sny.

— Ja budu karanawacca ű toj adzieży, ű jakoj pryjszoŭ siudy,— skazaŭ karalewicz.

Jak skazaŭ, tak i zrabiŭ. Dastaŭ swaju pastyrskuju siermiaźku, ű ruki űziaŭ kij; na haławu, zamiesta karony, adzieŭ wietku dzikaj roży, sieŭ na kania i wyjechaŭ na wulicu. Tam hramada ludziej czaakała karala. Uhledzieŭszy jaho ű hetakoj apratcy, jany paczali śmiejaцца z swajho karala, dumajucy szto heta karaleŭski szut jedzie.

Prad kaściołam sałdaty zatrymali jaho i nie chacieli puścić.

— Siudema tolki adzin karol wajsći może,—kazali jany.

— Ja karol,—atkazaŭ jon, i wajszoŭ u kaścioł.

Stary biskup, uhledzieŭszy karala ű takoj adzieży, mocna zdziwawaŭsia i paczaŭ nahawarywać jaho iści i pieremianić adziežu. Ale karalewicz nie pasłuchaŭ namowy jaho, padyszoŭ da ałtara, upaŭ na kaleny i paczaŭ malicca. Doŭha tak maliŭsia jon, kali hromki homan pierapyniŭ jaho malitwu.

Ű kaścioł wajszli prydwornyje karalewicza, zakawanyje ű pancyry, z hołymi szablami ű rukach.

— Dzie hety snowidziec?—kryczali jany, — dzie hety karol,

sztó chodzić ũ adzieży biedaka? My zabjem jaho, jon nie wart pana-
wać nad nami!

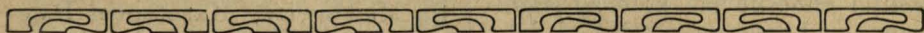
Tym czasam karalewicz skonczyŭ malitwu, padniaŭsia s kalen
i smutnym wokam ahladzieŭ słuh swaich. I woś, skroś wokny ka-
ściola paliliś smuhi świetu. Pramienni sonca nawokoł asoby jaho satkali
adziežu takuju pieknuju, jakoj nikoli jeszcze nie baczyło ludzkoje
woka. Pastyrski kij začwioŭbielymi lilijami ũ rukach karalewicza, wiet-
ka dzikaj roży zaczyrwianieła kwietkami na jaho haławie.

Narod, uhledzieŭszy, upaŭ na kaleny prad karalewiczem; pry-
dwornyje schawali swaje szabli i pakłanilisia jamu da ziamli. Twar
staroha biskupa zbialeła, ruki paczali traścisia: „Macniejszy za mianie
daŭ tabie karonu!“—skazaŭ jon i staŭ na kaleny.

A małady karol zyszou z wysokaho altara i pajszoŭ praz usiu
bramadu narodu ũ swoj pałac. Ale nichto nie aśmieliŭsia hlanuć na
jaho twar—jana świeciłasia dziŭnym świetam, bytcam twar anioła.

Pieratłumaczyŭ **Dziadźka Pranuk**.

Wilnia.



Z Bielarusi i Litwy.

U **Minskaj** huberni ciapier jość
649 narodnych szkoł, dwuchklas-
nych—86, a haradzkich tolki 17.
Haradzkiye i dwuchklasnyje wu-
czyliszcza, — wiedama, bolsz raz
wiwajuć rozum dziaćiej, tolki bie-
da, szto ich mała. U Niemieczy-
nie, naprykład, narodnaja szkoła
daje takuju nawuku, jak u nas
haradzkoje wuczyliszczu. Naszy
bielarusy rozumiejuć heta, i woś
u m. *Swierżeniu* Minsk. h. i paw.
wałasny schod pryhawaryŭ dawać
na haradzkoje wuczyliszczu pa
500 rub. u hod, bo, kab atrzyć
jaho, treba tolki dawać hetyje
500 rub. na kwateru. Nia koźnaja
wołaś ma je hetulki hroszy, dyk
mahli by, naprykład, żwie su-
siednije wołaści i mieszczanskaje
uprawa zhawaryeca i chaŭrusam
płacić patrebnyje hroszy. Ciapier
samaja para heta rabić, bo Duma
skora pawinna adpuścić na pra-
świetu boleĵ hroszy.

M. Kapył Minskaj hub. Słuc-
kaho paw. Nakaniec znajszi Ka-
pylanie zładziejoŭ, szto nawadzili
strach na ũsio miasteczka. Jak
i spadziewalisia, z zładziejami he-
tymi okazalisia swaje, kapyłskije
ludzie. Woś jak heta było. 10
stycznia a hadzinie 10 wieczaram
pajszoŭ pa wioscy homan, szto
abakrali Iwana Bystryckaho. Zła-
dziei wybrali ũ chacie akno, za-
lezli ũ kamorku i paczali haspa-
daryć, ale im pieraszkozdiła maci
Bystryckaho. Waroczajucyś ad
susiedki da chaty, jana ũbaczyła,
jak troje niejakich ludziej piere-
biehało dwarom na aharod. Baba
adrazu skiemila, szto heta zła-
dziei, i pajszła klikać dziaćiej swa-
ich. Ahladzieŭszy chatu, prakana-
lisa, szto ukradziena 5 abrusou
i adna darahaja chustka. Na he-
tym usiob i skonczyłaś. Ale Bys-
trycki duża chitry czaławiek. Jon
pabieh da dwoch malcoŭ, ab kato-
rych dumaŭ, szto heta ich rabota,
i adrazu nakinuŭsia na ich, byt-
cam, napeŭna wiedaŭ, szto jany

abakrali jaho chatu. Chłopczyki spużalisia i pryznalisia. „Usio addamo zaŭtra“, — płaczuczy kazali jany. I praŭda, nazaŭtra addali pakražu. Praz dwa dni ich aryszstawali. Strażniki ũsio chacieřy da ich zładziejskaj cheury. Ale niczoha s taho nia wyjšło. Tolki praz try dni dajszi, szto hetyje małyje zładziei byli pad kamandaj starszych swaich „naczalnikoŭ“, tak sama kapylskich ludziej. Jany wuczylu ich, jak i dzie ukraści i kudy pałażyć kradzienaje, a hra szyma działilisia paroŭnu.

Ŭsie kapylanie wielmi zazławali i choćuć jak kołeczy spolnym pryhaworam wysłać zładziejoŭ u Sybir ci Archangielsk. Ludzi kaźuć, szto treba pasadzić u wastroh tak sama i baćkoŭ zładziejoŭ, szto jany dapuścili dzieciej da hetaho. Ale tym czasam małych zładziejoŭ zasudzić u turmu na kolki hadoŭ. Pašla wyjduć jany z joj i... znoŭ buduć kraści. Prapaduć siły maładyje, prapadzie za niszto dola dzietak. Kahož winawacić wa ũsiom hetym? baćkoŭ? Baćki winawaty — ni słowa! Biednaść i ciemnatu? — i jany winawaty. Tolki jość i druhaja pryczyna. Ŭ Anhlui, naprykład, dzie jość asobny zakon ab małaetnich prstupnikach (hladzi № 3 „Naszaje Niwy“), z ich jeszcze mahlib wyjści dobryje hramadaianie, a u nas u Rasiei, im adna daroha: s turmy wychodźiac jeszcze bolszymi zładziejami...

Ciszka Hartny.

W. Mikalajeŭszczyzna (na Nioman) Minsk. h. i paw. My, mikalajeŭcy, żywiom pa-trochu, — jak toj kazaŭ, pierekidajemsia z nahi na nahu. Hazetu waszu lubim czytać i słuhać, bo ũ joj piszuć

ab tym, czaho chcecie białarucki narod. Winszujem z Nowym Hodam „Naszu Niwu“, szczyra dziakujem panu Redaktaru za jaho ciazkiju i ũsim karystnuju pracu i ad usiaho serca spahadajem, kab hazeta nasza iszła i praswietlała ciomny narod. Supracoŭnikoŭ, pryjacieloŭ i czytacieloŭ witajem horaco.

A. Miluk, Michalina Mickiewicz, Marja Dziemidowicz, Jazep Mickiewicz, Michałka Karczomny, Marja Łosik, Karł Łojka, Michałka Biely, Anton Żytkiewicz, Piatruś Łosik, Piatruś Miluk, Sciepan Stoma, Jefim Androcki, Zołja Mickiewicz, Kanstantin Dziemidowicz, Władzimir Dziemieszka, Jazep S. Mickiewicz Wolha S. Mickiewicz, Hryhor S. Mickiewicz, Michałka S. Mickiewicz, Jazep Tumiłowicz, I. Skorodźko, Natalja Mickiewicz, Adam Tumiłowicz, Zołja Dziemidowicz, P. Dziemidowicz, A. Baranoŭski, M. Komaroŭski, A. Androcki, A. Biely, M. Łosik, K. Stoma, Al. Sienkiewicz, starszy pisar (sołdat) A. Kukolewicz, Mikałaj Biely, W. Biely, Anton Biely, Jazep Malawka, Władzimir Łosik, Michałka Mickiewicz, Władzimir Mickiewicz.

H. Radaszkowicz Wilejsk. p. Wilenskaj hub. Naczalstwa jeszcze nie zaćwiardziła nowaho haradzkoaha haławu, Kicinskaho, i haradzkije sprawy stajac; jany tak zakruczeny, szto daŭno para za ich uziacca. — Życieli padali praszehnie, kab dapuścili dzieuczynak wuczycza ũ haradzkim wuczyliszczy. — Kala miasteczka A. Ŭlasoŭ chce zrabić pakazny chutar, kab paznać, ci može prażywicca siemja chlebaroba na 4 dzieciacinach i jak.

Wiccier.

U m. **Ostrynie Lidzkaho paw. Wilensk. hub. mużyki zbira)ucca atkryć haradzkoje wuczyliszcze. M.**

M. Wysoki Dwor, Trockaho paw. Wilensk. hub. U nocz 5 dziekabra ũ Wysokim Dwory zhareła biezmała 30 damoŭ; mież imi kolki kramkoŭ. Szmat ludziej astaloſia biez chleba, nia majuczy kudy prytulić haławy. Szkody ad pażaru naliczajuć kala 60 tys. r. **M.**

M. Uchwiszcze Witebskaj hub. Lepelskaho paw. 3 stycznia na ahulnym sabrañni czlenoŭ naszaho krużka, na katorym było kala 40 mużykoŭ (mużczyn i kabiet), pastanawili atkryć supolnuju kramu ũ *Uchwiszczach*, a nie ũ *Babyniczach*—miasteczku, szto lażyć ad nas za 6 wiorst. Zakładajuczy hetu kramu, kazali, treba bolsz pamiatać ab sabie, a nie ab kim druhim, bo jak założym u *Babyniczach*, dyk mała naszych ludziej budzie karystać z jaje, — ad nas tudy daloka, a ũ *Uchwiszczach* krama tak sama pawinna dobra pajści, bo nawokoł jość jak raz 22 wioski. Aprocz taho pastanawili upoŭnamoczyć praŭleñnie krużka, kab jano parupiſoſia daſtać hroszy za mienszy pracent, jak daje ziemstwa, katoraje abiecało pazyczyć na kramu tysiaczu piaćsot rub., liczaczy pa 7% u hod.

Na kancy sabrañnia hołasno praczytali z „Naszaje Niwy“ karrespondenciju ab naszym krużku.

Tyje tawary, szto byli wypisany jeszcze prad Kaladami, badaj użo saŭsim raspradany.

Ciapier nasze praŭleñnie szukaje siadzielca u kramu.

Czlen Uchwiszczanskaho Krużka

Ŭ wioscy **Mitkowo**, Smalenskaj hub. atkrylisia kursy małocznej haspadarki i razwiadzienñnia skaciny. Prajści ũsiu nawuku na he-

tych kursach można ũ try tydni. Na hetych kursach wuczać, jak i czym karmić żywiołu, jakije — treba mieć chlawy, jak hadawać maładuju żywiołu, jakaja karyść z jaje, a tak sama ab chwarcobach żywioły. Na kursach małocznej haspadarki można dawiedacca: iak dabyć małako i jak chawać jaho; jak piererabić małako ũ masła, twaroh, śmietany i syr. Jany pakazywajuć jakaja wyhada piererablać małako ũ chaŭrusnych syrawarniach i masłobojniach. Dobra byłob, kab hetakich kursoŭ było bolejš. **M. Ch.**

Mahileŭskaja hubernia nia majeć poŭnaho ziemstwa, a maje takoje samaje czynoŭnickaje, jak Minskaja i Witebskaja; dzieła taho ũsie ziemskije sprawy iduć i kosa, i krywa. Usie — i pany, i mużyki, — żalacca, szto ziemskije padatki moena pawialiczyli. — Woś, chacieli zrabieć szmat szkoł, jak u ludziej, ale wychodzić, szto da kożnaho dzieła treba swajho majstra. Paatkrywali nowyje wuczyliszcza, panaczeplali na prostyje mużycykije chaty daszczok: „земское училищце“, ale widać, szto hetyje wuczyliszcza słaſba narychtawany. Naprykład, u w. *Dziednie Rasninskaj woł.*, Czaŭskaho paw., wuczni ziemskaj szkoły, chłopcocy pa 10-12 hadkoŭ zrabili zabastoŭku, paaddawali knihi i nie pajszli wuczycza. Jany heta zrabili proci nowaj wuczycielki *N. B—wicz*. Pryjechaŭ prystaŭ i razam z świaszczenikam prasili baćkoŭ i matak pasłać dziaćciej u szkołu. Dzieciam wytłumaczyli, szto kali jany nie upadabali wuczycielku, to treba żalicca direkcii, a nie rabić zabastoŭku. Chto byŭ s chłapcoŭ hłaŭnym „buntaŭszczykom“, nijak nie dajszli. **M. W.**

U Hrodzienskaj hub. pry 245 wuczyliszczach još maleńkije biblioteczki. Z ich karystało 11 tyśiacz 485 stałych ludziej i 23 tyśiaczy wuczniou, jak pisze Hubern. Stat. Kam.

= Akrużny sud prysudziū żyda, szto handlawau harełkaj u w. Ostromeczewie, na 6 miesiacoū u wastroh i 50 rub. sztrafu; na toje samaje prysudzili i mużyka z w. Łyszczycy; i warta! Ciapier, naprykład, wołaśc maje prawa zrabieć pryhawor, kab zakryć usie manapolki ũ wołaści, ale kali tolki znojducca damowyje karczmy, to zaraz že iznoū kazna adkryje manapolki. ũ niekatorych wołaściach mużyki zrabili pryhawory, kab nichto nie pradawau u chacie harełku ni pa wioskach, ni ũ miasteczkach.

S. Zakuta.

S. Łyszczycy. Hrodziensk. hub. Bresck. p. Ziemski naczalnik radziū mużykom adkryć pry wołaści banczok, ale mużyki nieszta admowilisia. Jany kazali, szto na 9 miesiacoū pazyczać hroszynima karyści, lepsz na 2 3 hady. Tym czasam usiudy hetakije pazyczki wydajuc zaŭsiahdny na taki termin, kab možna wypłacicca, sabraŭszy s pola. Lepiej by zrabili naszy mużyki, kab piersz dobra razabrali sprawu, a tady ũžo admaŭlalisia!

= U wołaści mużykom naczalstwa zahadała pradać sielskije chlebnyje mahazyny, a hroszy trymac u kaznaczejstwie, i z hetych hroszej dawać ludziam pazyczku na chleb. Mużyki nia nadta pryhilny da hetaho, bo chleb zimoj, kali jaho treba kupłać, darahi, a ũ wosień, kali pradawać, kab wypłacić doŭh, chleb tanny.

Z.

S. Szczyty Hrodziensk. hub. Bielsk. paw. Biblioteka, zawiedzienuja sielskim obczestwam nia maje saŭsim hroszy. Kalis wołaści Kleniŭskaja i Pasynkoŭskaja pryhawaryli dawać pa 20 rub. na biblioteku, ale dahetul ni kapiejki nie dajuć. Mała szanujuć naszy ludcy knihu i praświету narodnuju!

Chatimon s-pad Puszczy.

S. Ostromeczewo Hrodziensk. h. Bresckaho p. Biblioteka za 1908 h. wydała 240 ludziam 2 tyśiaczy 500 knih. Najbolz knih czytajuc poznaj wosienju. Czaćwiortaja czaść czytacieloŭ wioskowyje kabiety i dziećczyny. Karyśc ad knih wialikaja, ũ ich napisana ũsia mudraść, da katoraj dajszoŭ świet. Adzin czaławiek, jak pryłamaŭsia czytać kniżki, dyk kinuŭ pić harełku i zapiwacca. Ostromeczeŭskaja biblioteka prasiła ũ wołaści 25 rub. z sztrafoŭ, kab paprawić kniżki, szto badziajucyś pa rukoch, padziortalisia. Wołaśc pawinna atpuścić, bo czytajuc usie wioski hetaj wołaści.

N.

M. Czasniki. Witebskaj hub. Lepelskaho pawietu. Nia wiesieła spatkali Nowy Hod naszyje sielanie. Nasampiersz, szmat kamu s haspadaroŭ dawielosia pradać blizka nie paławinu swajaje żywioły, bo korm staŭ duża darahi, a swajoho daŭno ũžo nie chwataje. Z haspałarki pradać nima czaho, bo uradzaj byŭ drenny. Bulby dawiadziecca szmat kamu z haspadaroŭ prykupić wiasnoj. Jaryna tak sama była kiepskaja i blizka ũsia ũžo skormlena. Zboże było trochi lepszaje, ale da nowaho uradzaju mała u kaho chwacić.

Handel hlinianym naczynniem, tak sama zmienszyŭsia, bo padażaeli drowy, i ludzi, szto rabili

hetaje naczynnie, ciapieraka mała zarablajuć.

Dwa czasnickich wuczycieli, a tak sama wuczyciel i pisar susiedniaje wioski *Olszanki*, marniejuć użo kólki czasu ũ Witebskoj turmie. Uśich winawaciać u naha-warywañni mużykoŭ padpalić wałasnoje praŭleñnie. Pisara naszaho wałasnoha praŭleñnia addali pad sud za rastratu hramadzkich bro-szej. U susiednim siale *Kopcewi-czach* — pad kaniec Kalad zda-ryŭsia pażar. Zhareła wałasnoje praŭleñnie, cerkwa, hramadzki mahazyn z chlebom i 8 mużyc-kich dwaroŭ. Dumajuć, szto heta niechta padpaliŭ. Wiadziecca sledz-twa.

Januk Żurba.

Ab usiom pa trochu.

Telehraf na papiery. Rewizija maskoŭskaho pacztowa-telehrafatna-ho wokruha znajszała, szto broszy za budowu adnej telehrafnaj linii daŭno ũziaty, a jak paczali szukać hetu liniju na miejscey, dzie jana miełasia być, dyk jaje i nie aka-załasia!

„Nowoje *Wremia*“ pisze, szto atkryłasia szmat zładziejstw pry pierasylcy tawaroŭ pa linijach pa-ŭdziennych i paŭdzienna zachod-nych żeleznych daroh. Minister za-konoŭ rasperadziŭsia razhladzieć hetu sprawu.

Pieresialenñie ũ Sybir. Ad 1 janwara 1908 roku da 1 janwara 1909 roku praz Czelabinsk i Sy-zrañ pajechało ũ Sybir 644 tysia-czy 777 pieresialancoŭ, muż zyn i kabiet, i 94 tysiaczy 35 chada-koŭ. U tym że czasi wiarnułasia

z Sybiry 45 tysiacz 102 pieresia-lency i 76 tysiacz 102 chadaki. U 1907 roku pieresielancoŭ u Sy-bir pajechało mieniej na 181 ty-siaczu 833, jak u tym roku, a wiarnułasia na 3 tysiaczy 686 mieniej.

* * *

Ahulna'a liczba kalectw i in-szych nieszczaśliwych pry padkoŭ pry raboci na adnych tolki fa-brykach i zawodach Rasiei, pad-władnych nadzoru fabrycznych inspektaroŭ, pawedłuh rachunku ministerstwa handlu i fabryk u 1906 roku dachodzić da 57 ty-siacz 721. Heta tolki tyje kalec-twy, paśla katorych rabotniki ũżo akazalisia niezdatnymi da pracy. Wiedama, szto ũ hety rachunek nie wajszi kalectwy sielskich ra-botnikoŭ pry żniwiarkach, kasiar-kach, małatarniach, sieczkarniach i mszych haspadarskich maszy-nach. Hetymi rabotnikami nija-kaja inspekcija nie apiekujecca. Ciażkaja dola hetych kalek—bie-dakoŭ, bo ũ nas nima ni hasudarst-wienaj strachoŭki, ni prytułko ũ dla kalekoŭ i starych. (H. I.)

* * *

Nowaja Amurskaja żeleznaia daroha budujsia ciapier na daŭ-żyni 183 wiorst. Budowa heta paczalasia ũ juni 1907 roku, jesz-cze pierad tym, jak Hasudarst-wienaja Duma zaewiardziła pra-jekt hetaje budowy. Najbolej spoŭ-niena rabot ziarnielnych. Rabo-tnikoŭ najbolsz miejscowych — ruskich. Kitaicoŭ mała pry majuć na rabotu. U w sień 1915 roku majuć nadzieju skonczyć budowu. (H. P.)

S piesień wastrożnika.

Lipy staryje szumiac za ścianoju,
 Żalosna, hłucha szumiac;
 Nudna kiwajuć jany haławoju,
 Nudna haliny skrypiać.
 Pyszny ubor ich — listy — pazry-
 wany,

Wichr ich razwiejaŭ, raznios;
 Biełym marozam haliny zatkany,
 Śnieh ich hłyboka zanos.
 Płaczuć bieźlistyje lipy staryje,
 Płaczuć na dolu swaju:

„Pyszna raśli my, ćwiali, maładyje,
 Dobra było u haju!

Wolnyje ptuszki wakruh szcza-
 bietali,

Bożyje pczółku huli;
 Wiazy taŭstyje ad bury chawali,
 Duby nam sietki plali.

Biełyje chmarki pa niebi hulali,
 Biehlі ŭ niawiedamy kraj;

Czastyje rosy, jak srebra, bliszczali,
 Homanam poŭniusia haj..

Nas pieraniesli na hlebu czużuju,
 Świetu, prastoru nima;

Ŭsie naszabyli, nihto nas nia czuje,
 Czuje nas tolki turma!

Tam by chaciełaś raści, krasawacca,
 Doł dzie kapaje ralnik,

Rodnuju pieśniudzie cicha śpiewaje
 Syn Biełarusi — mużyk! — ...

Jakub Kołas.

Z usiech staron.

Piecierburh. *Areszt Łopuchina.*
 18 janwara pa pastanaŭleñni sud-
 dziebnaha śledawaciela palicija a-
 rysztawała daŭniejšzaho dyrektara
 departamentu palicii A. A. Łopu-
 china. Pašla aresztu, Łopuchina
 adwiazli ŭ turmu. Winawaciac

Łopuchina ŭ tym, szto jon danios
 partii socjalistoŭ-rewolucjoneroŭ
 ab sztuczku wiadomaho ŭ Ra-
 siei zakutnina (syszczyka) *Azewa*.
 Hety Azew byŭ na słuźbie ŭ pa-
 licii i ŭ tym samym czasi ŭkru-
 ciusia ŭ partiju „Socjalistoŭ Re-
 wolucjoneroŭ“. Jon wydawaŭ sia-
 bie za szczyraho rewolucjone-
 ra i ŭ karotkim czasi zdabyŭ posłuch
 pamieź czlenoŭ partii. Kažuć, szto
 Azew sam arhauizawaŭ roznyje
 „pakuszeñnia“, kirawaŭ imi i pa-
 śła danasiŭ ab hetym palicii. Par-
 tija daznaŭszysia, ab hetych sztucz-
 kach jaho, jak kažuć, ad Łopu-
 china, pastanawiła zwiastici Azewa,
 sa świetu, ale jon uciok. Łopu-
 chin — waźny czynoŭnik. Jon pry-
 chodzieca kreŭnym Stołypina,
 żonka jaho — siostra rodnaja daŭ-
 niejšzaho tawarysza ministra ūnu-
 trenych dzieł, kniazia Urusowa.

„P.“

= 20 janwara Senat paczaŭ
 razbirać dzieła barona Frederyk-
 sa, byŭszaho gubernataru Niże-
 harodzkiej huberni. Winawaciac
 jaho ŭ tym, szto ŭ hałodny hod,
 kali prawicielstwa dało jamu hro-
 szy na dastaŭku chleba ŭ hałod-
 nyie wioski, jon paruczyŭ heta
 dzieła *Lidwala* na warunkach duża
 niewyhadnych dla kazny i mużykoŭ.
 Za tojeż pałuczyŭ jon ad Lidwala
 adzin raz 500 rubloŭ, a druhi raz
 10 tysiacz rubloŭ.

„P.“

Kijeŭ. S kijeŭskaj duchoŭnaj
 seminariji wydali 37 wucznoŭ za
 „niebłahopowiedzienije“. Kažuć, szto
 atkryłasia ichniaja pierapiska z
 wuczniami druhich seminarij, u
 jakoj widać, szto jaŭny usie stara-
 lisa pierad Hasudarstwienaj Du-
 maj, kab taja wiarnuła adabranaje
 niedaŭna ad seminarystoŭ prawa
 pastupleñnia ŭ wuniwersytety.

(„Ō. H.“)

Pacztowaja skrynka.

—o—

T. H. Radoszkowicz Wil. h. Wilejsk. paw. **Jadwihinu Sz...**: z „żywym niaboszczykam“ zrobim szto, kab jon nie pamior biez karysci dla hazety.

Austryja, Krakou, Ciotec: nabirajcie zdarouja i sil, kab wy mahli skarej zalażyc bielaruski teatr.

U Pinski paw. Wierabju: wy piszecie, szto zrabic i kudy zalicca na starszyniu, katory wydaŭ na papraŭku ahrady kala wuczyliszcza 2 kapy apolkoŭ i 5 f. ćwialkoŭ — razam na 2 r. 10 k., a ŭ wołasci zapisaŭ u raschod 4 r., abo paprostu jon ukraŭ z mirskich hroszej ad muzykoŭ 1 r. 90 k. Na heta treba pażalicca schodu, bo jon pawinien pilnawać mužyciki hrosz.

H. Kalisz N. A. L.: z waszaho listu widać, szto pa bielarusku pisać patratacie. Napiszycie pra żyćcio polskich muzykoŭ.

M. Geraniony Oszmiansk. paw. Wilensk. h. Znajomamu: miljaner wasz sumieńnia sabie nia kupić za swai hroszy; chacia u nas liczać, szto chto maje hroszy, tamu usio dazwolena, naprykład, nawet zbuntawać arendataru u maleńkaho szlachcica, kab adkupić jaho baćkoŭszczynu—ziamlu. Zuch muzyk, ciomny arendatar, szto i za 100 rub. hrafskich nia zhodziusia nie płacić arendu szlachcicu!

Austryja, Lwow, naszamu pryjacielu, ukraincu Hariomu Sw—

kamu: redakcija, piesniary i su-pracoŭniki dziakujuc za pawinszawannia i życzeńnia ūsim bielaruskim hramadzkiŭ supraczoŭnikom, „kab ich siły ūzrastali tak skora, jak uzrastaje prabudzeńnie narodnaho żyćcia, kab bielarusy stali poplecz z usimi narodami i pryłuczylisia da ūsie-świetnaj kultury“!...

Warszawa I. T.: znojdziecie u knizie: „*Новытнія подро́бныя програ́ммы и правила испытанія на домашняго учителя или учительницу и начальнаго учителя или учительницу съ новытними разьясненіями и дополненіями. Составил Орловъ*“. СІБ 1909 г. с. 80 кар.— U Wilni možna dostać u kniharni Hirszoŭskaho, Wialikaja wul. 13.

Czenstochow Pietrok. hub. W. M. K—wu: dobra było by, kab wy zrabili dla wialikaj publiki atczot ab „N. N.“ pa karespandencijam.

Nawahrudzki paw. Siceruku: Hdzie lepszaja była dla muzykoŭ panszczyŭna, ci ŭ Rasiei, ci ŭ Bielarusi? Možna skazać, szto, badaj, roŭna! A szto tahdy muzykom dawali pany padmohu, to heta tŭmaczycца tym, szto raboczuju skacinu zaŭsiahdy haspadar kormić. Znaczyć, karmili nie zadnej tolki dobraści!

M. Lohojk. Minsk. hub. O. J. Wisz—czu: ab pradaży majontku dajcie abjaŭleńnie!

Minczuku: u Minsku „Nasza Niwa“ pradajecца na wagzali L. R. ŷ. d. i ŭ kniharni Frenkiela.

A D R E D A K C I I.

Abjaŭleńnia prymajucца na posledniaj stranicy pa 40 kar. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Možna także padpisać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja tolki dla wiedama redakcii.

Открыта подписка на 1909 годъ.

ТАВРИЧЕСКІЙ НАРОДНЫЙ УЧИТЕЛЬ

(третій годъ изданія)

будеть выходить два раза въ мѣсяць (кромѣ іюня и іюля)

Подписная цѣна за годъ 2 р., за полгода 1 р.

Адресъ: г. Симферополь, въ редакцію журнала „Таврическій Народный Учитель“.

Журналъ ставитъ своей задачей освѣщеніе условій учительскаго труда, содѣйствіе объединенію учащихся и разработку вопросовъ народнаго образованія въ цѣляхъ осуществленія въ странѣ народной школы на строго научныхъ основахъ и улучшенія положенія учительства, какъ въ правовомъ, такъ и въ матеріальномъ отношеніи.

Съ 1909 года, кромѣ корреспонденцій изъ Таврической губерніи, будетъ отведено особое мѣсто для освѣщенія школьнаго дѣла Екатеринославской губерніи.

Экземпляры журнала 1908 года съ приложеніями высылаются за 2 рубля. *Редакція.*

ПРОДОЛЖАЕТСЯ ПОДПИСКА НА ГАЗЕТУ

„ЗАПАДНЫЙ БУГЪ“

Статьи по вопросамъ политическимъ, общественнымъ и экономическимъ. Итоги трехъ дней: обзоръ современной жизни и текущей литературы.

Мѣстная жизнь: ея интересы и проявленія. Фельетонъ на мѣстныхъ темы. Городскія дѣла. Наши интервью и замѣтки репортера. Холмская Русь: статьи, очерки, корреспонденціи.

Собственные корреспонденты во ВСѢХЪ городахъ и многихъ селеніяхъ Гродненской, Сѣдлецкой, Люблинской и с.-з. части Волынской губ.

Въ газетѣ принимаетъ участіе большинство мѣстныхъ прогрессивныхъ дѣятелей.

Подписная цѣна:

на 1 годъ—4 р., на $\frac{1}{2}$ года—2 р. 50 к., на $\frac{1}{4}$ года—1 р. 25 к. и на 1 м-ць—50 коп. съ пересылкой.

Адресъ Редакціи: г. Брестъ-Лит., Гроднен. губ., Средняя ул. № 18.

Redaktor-Wydaўca A. Ułasoi.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.